Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK ...

Adresy: Redakcji, Sosnowiec, tel. 616.64; Admini. Piłsudskiego 2a.

7 czerwca 1939 r. Nr. 175

P.K.O. 302.712

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Walki sowiecko-japońskie trwają już od dwóch miesięcy

Straty lotnictwa mongolsko-sowieckiego i japońskiego

MOSKWA, 26.6. PAT. Agencja Tass donosi, że nad granicą mandżursko-mongolsko-sowiecką od dnia 11 maja rb. — toczą się walki, w których po obu stronach biorą udział wojska stacjonowane na pograniczu, poparte działaniem artylerii, czołgów oraz lotnictwa.

Jak donosi komunikat, w walkach w rejonie Nomonkan na południo-wschód od jeziora Buir (16—20 ks. na wschód od rzeki Khalkin) w dniach od 11 do 29 maja Japończycy stracili około 400 zabitych, armia zaś sowiecka 40 zabitych i 50 rannych.

W czasie nalotu eskadry japońskiej na dwa polowe lotniska mongolsko-sowieckie, napastnicy stracili 21 samolotów. Straty lotnictwa mongolsko-sowieckiego wynoszą 12 samolotów.

Komunikat kończy się stwierdzeniem iż wojska sowiecko-mongolskie na całej linii zdołały utrzymać swe pozycje nie naruszając jednak granicy mandżurskiej z wyjątkiem kilku wypadków pościgu eskadr sowieckich za uciekającymi samolotami japońskimi.

LONDYN, 26.6. PAT. Reuter donosi z Moskwy, że oficjalny komunikat potwierdza wiadomość o poważnych walkach powietrznych i lądowych, trwających już od miesiąca na granicy mongolsko mandżurskiej. W czasie walk w dniach 22 i 24 czerwca strącono 56 samolotów japońsko—mandżurskich i 14 mongolsko—sowieckich.

TIENTSIN, 26.6. PAT. W dawnej koncesji niemieckiej odbyła się dziś defilada rosyjskich oddziałów białogwardyjskich przed przedstawicielami armii japońskiej i miejscowych sekcyj narodowo socjalistycznej, faszystowskiej i falangi hiszpańskiej.

Przypomnieć należy, że rosyjski komitet antykomunistyczny, pracujący pod egidą armii japońskiej, kieruje wszystkimi emigrantami rosyjskimi w Chinach w liczbie około 800 osób. Nieposłuszeństwo rozkazom komitetu pociąga za sobą wydalenie przez „rząd" pekiński.

W Anglii panuje wzburzenie

Blokada Tientsinu trwa nadal

TIENTSIN, 26.6. PAT. W dniu wczorajszym koncesja angielska pozbawiona była mleka, co najbardziej odczuli chorzy w szpitalu. Naostrzej blokada stosowana jest na rzece, gdzie holowniki i statki angielskie przetrzymywane są całymi godzinami. W dalszym ciągu prowadzona jest kampania antyangielska za pomocą prasy, radia i ulotek.

LONDYN, 26.6. PAT. Korespondent dyplomatyczny Agencji Reutera stwierdza, że brytyjskie koła miarodajne — zwracają uwagę na duże zdenerwowanie panujące wśród angielskiej opinii publicznej z powodu brutalnego traktowania obywateli brytyjskich przez władze japońskie w Tientsinie oraz blokady koncesji międzynarodowej. Koła miarodajne obawiają się, że ewentualna odmowa Japonii rozważenia ostatnich propozycyj brytyjskich, sformułowanych w piątkowej rozmowie lorda Halifaxa z ambasadorem japońskim w Londynie, wywołać mogłoby w opinii publicznej czynną reakcję.

LONDYN, 26.6. PAT. Na skutek kilkakrotnych interwencyj konsula brytyjskiego w Tientsinie, władze japońskie zwolniły aresztowanego przed 8-miu dniami obywatela angielskiego Smitha.

JWielmożnemu Panu Dr. St. STOCHOWI, Dyrektorowi Szpitala Miejskiego w Sosnowcu, za wykonanie ciężkich zabiegów chirurgicznych, które uratowały mnie od śmierci, oraz za bezinteresowną i troskliwą opiekę w czasie mojej rocznej choroby w szpitalu i domu, a dzięki której wróciłem do zdrowia, składam serdeczne „Bóg zapłać".

GIERSZ STANISŁAW

Prezydent Lebrun

JEDZIE DO BELGJI

PARYŻ, 26.6. „Le Jour" donosi, że prezydent Lebrun zamierza udać się w dniach od 17 do 19 lipca do Leodium celem zwiedzenia tamtejszej wystawy. Król Leopold, dowiedziawszy się o zamiarze prezydenta Lebruna postanowił przybyć do Leodium celem osobistego powitania prezydenta.

Węgierski min. Przemysłu

I HANDLU W WARSZAWIE

WARSZAWA, 26.6 (PAT) W dniu 26 czerwca br. przybył samolotem z Budapesztu do Warszawy węgierski minister komunikacji i przemysłu i handlu Kunder z małżonką.

Minister Kunder zabawi w Warszawie 2 dni, po czym uda się samolotem do Tallina i Helsinek.

Usunięcie studentów

POLSKICH

WROCŁAW, 26.6. PAT. Studenci niemieccy nie dopuścili do gmachu uniwersytetu bądź też usunęli z sal wykładowych wszechnicy wrocławskiej kilkunastu studentów Polaków, grożąc represjami na wypadek czynienia prób kontynuowania studiów na tej uczelni.

Wielkie manewry

W NIEMCZECH

BERLIN, 26.6. — Na sierpień zapowiedziane są w Niemczech wielkie manewry, w których ma wziąć udział półtora miliona żołnierzy.

Manewry odbędą się w różnych miejscowościach.

Polskie lokomotywy

DO EGIPTU

WARSZAWA, 26.6 Drogą morską przez Gdynię odpłynął do Egiptu pierwszy transport lokomotyw polskich dla egipskiego Ministerstwa Komunikacji. Polskie fabryki lokomotyw mają dostarczyć rządowi egipskiemu do końca br. 10 dalszych lokomotyw, rozwijających szybkość do 120 km. na godzinę.

Hitler przemawiał

DO KOMBATANTÓW WŁOSKICH

BERLIN, 26.6. Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj w Monachium przemówienie do 500 kombatantów włoskich, którzy w odpowiedzi na zeszłoroczną wizytę kombatantów niemieckich w Italii przybyli do Rzeszy celem odbycia dłuższej podróży.

W mowie swej kanclerz dał wyraz przekonaniu, że „o nierozerwalną" wspólnotę obu tych narodów i ich rewolucyjnych idei rozbiją się ataki, wrogiego świata i mimo wszystko przyszłość należeć będzie do faszystowskich Włoch i narodowo socjalistycznych Niemiec.

Energiczne zarządzenia Anglii i Francji

Koncentracja obu flot na Dalekim Wschodzie

„Yorkshire Post" oraz kilka innych dzienników brytyjskich wskazują na możliwość energicznej akcji brytyjskiej na Dalekim Wschodzie, jaka miałaby być podjęta w wypadku, gdyby w sprawie Tientsinu nie doszło z Japonią do ugody.

Pisma wskazują, że zarządzenie koncentracji floty jest bardziej prawdopodobne, niż zastosowanie sankcyj gospodarczych przeciw Japonii.

PARYŻ, 26.6. — Także prasa francuska mówi o możliwości koncentracji na wodach Dalekiego Wschodu.

Według „L'Ordre", układ z Singapuru umożliwi koncentrację floty brytyjskiej w Tientsinie i okolicy, podczas gdy flota francuska wspólnie z jednostkami floty amerykańskiej będą kontrolować porty Chin południowych.

WSPÓLNA KONTRAKCJA BRYTYJSKO-FRANCUSKA

SINGAPORE, 26.6. PAT. Prace konferencji przedstawicieli francuskiego i brytyjskiego dowództwa sił morskich na Dalekim Wschodzie zostały w zasadzie zakończone. We wszystkich sprawach dotyczących współdziałania flot francuskiej i brytyjskiej osiągnięto pełne porozumienie.

W poniedziałek odbywa się ostatnie posiedzenie delegatów, na którym omówiony będzie szereg szczegółów, dotyczących koordynacji dostaw dla obu flot.

Po zakończeniu konferencji dowódca brytyjskich sił morskich na Dalekim Wschodzie admirał Noble udaje się na pokładzie okrętu admiralskiego „Kent" na wody północno-chińskie.

NOWY DESANT JAPOŃSKI

LONDYN, 26.6. PAT. Według doniesień z Czungkingu wojska japońskie dokonały wczoraj desantu na wyspie Czuszan, położonej o kilkadziesiąt km na południe od Szanghaju. Oddział desantowy pod osłoną silnego ognia artyleryjskiego wylądował na północnym brzegu wyspy, jednak wskutek oporu Chińczyków, zajmujących okopane pozycje na wzgórzu, oddalonym o 2 km. od brzegów, nie zdołał przedrzeć się w głąb wyspy.

Losy wojny światowej

w rękach casarza japońskiego

LONDYN, 26.6. Według doniesień z Tokio, sytuacja wewnętrzna polityczna w Japonii jest zupełnie niewyjaśniona. Z jednej strony koła wojskowe prą bezwzględnie do obsadzenia wszystkich koncesyj europejskich w Chinach, motywując to tym, że pozostawienie koncesyj w rękach państw europejskich umożliwia Czang Kai Szekowi, otrzymywanie amunicji, co może narazić Japonię na katastrofę w wojnie chińskiej. Z drugiej strony koła polityczno-gospodarcze starają się wszelkimi siłami zażegnać konflikt z Anglią w obawie ostrej blokady. Podobno największe wrażenie wywarło w Tokio ostrzeżenie Stanów Zjednoczonych, że w razie zaatakowania koncesyj europejskich, przyłączą się do wspólnej akcji mocarstw zachodnich. Spodziewają się, że jeszcze w pierwszej połowie tego tygodnia zapadnie wiążąca decyzja, którą osobiście wyda Mikado.

Nowe instrukcje angielskie

dla nacz. Stranga

PARYŻ, 26.6. „Ordre" i „Oeuvre" zamieszczają wiadomość, jakoby Strang miał otrzymać nowe instrukcje polecające mu iść jak najdalej na rękę Moskwie.

Charakterystyczny jest artykuł Bluma w „Populaire", w którym b. premier pisze, że intencje Anglji i Francji są jasne i niedwuznaczne, dlatego też stanowisko Stalina i Mołotowa jest niezrozumiałe i potępienia godne.

LONDYN, 26.6 (PAT). Dzienniki londyńskie donoszą, że ambasador brytyjski w Moskwie Seeds wysłał w dniu wczorajszym raport, w którym złożył sprawozdanie o obecnym stanie rokowań angielsko-francusko-sowieckich. Ambasador brytyjski tłumaczy szczegółowo rozmaite zagadnienia i punkty, co do których porozumienia dotąd jeszcze nie osiągnięto i dodał swe własne zalecenia co do kursu, jak należałoby w tych sprawach zastosować.

Ambasador Seeds — jak donoszą dzienniki — zalecać ma udzielenie państwom bałtyckim gwarancji, jaka zadowoliłaby Sowiety, a także ustalenie, że wzajemna pomoc wojskowa pomiędzy trzema mocarstwami w razie, gdyby którekolwiek z nich uważało swe interesy życiowe za zagrożone, miałaby nastąpić automatycznie.

Gabinet rozważy zalecenia Seedsa prawdopodobnie już w dniu dzisiejszym i zajmie stanowisko wobec jego sugestii.

NA ŁAMACH PRASY

ZASADA WZAJEMNOŚCI

P. Józef Winiewicz porusza w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" — sprawę koniecznej likwidacji przerostów niemczyzny w Polsce.

Trzeba powiedzieć raz jeszcze jasno i wyraźnie, że zarządzenia, które dziś władze polskie stosują wobec wybujałości niemczyzny w Polsce, nie są dyktowane ani jakimś napięciem specjalnej niechęci do mniejszości niemieckiej, ani jakimś emocjonalnym widzimisię lecz dwoma zasadniczymi założeniami:

1) wzajemnością której właśnie Niemcy sami pragnęli,

2) koniecznością państwową, którą narzuca zachowanie się samej mniejszości niemieckiej w Polsce.

Wzajemność, jako zasada polityki mniejszościowej naszego państwa wobec Niemców w Polsce, została zastosowana niewątpliwie zbyt późno; chociaż w polityce zagranicznej to sakramentalne „jak Kuba Bogu, tak..." miało już dawno walor. Wzajemność, jako odpowiedź na prześladowanie Polaków w Niemczech, winna przy tym uwzględniać, że Polacy w Rzeszy są elementem raczej biednym, ich krzywdę, jako krzywdę biednych liczy się niewątpliwie podwójnie Niemcy zaś w Polsce, to element bogaty. Co znaczy dla nich utrata jednego „Christliches Hospiz" w Poznaniu w porównaniu ze stratą domu Zw. Polaków w Raciborzu?

Cóż znaczy wysiedlenie jednego bogatego ziemianina — Niemca z Polski, w porównaniu z pozbawieniem możliwości egzystencji jakiegoś wyrobnika — Polaka na Mazurach?

FRAZESY I RZECZYWISTOŚĆ

Rzut oka na dzieje Gdańska prowadzi — zdaniem p. R. Zrębowicza w „Kurierze Polskim" — do następującego wniosku:

Gdy się dziś przerzuca burzliwe karty dziejów Wolnego Miasta, gdy się odświeża w pamięci te liczne oblężenia i masakry dokonywane przez Krzyżaków w Gdańsku a równocześnie ciągłe z nimi jak i z margrabią brandeburskim konszachty, gdy się wreszcie porównywa wspaniały dobrobyt tego miasta przy Koronie Polskiej z kompletnym upadkiem materialnym i kulturalnym pod berłem niemieckim — przychodzi się do przekonania, że jest to najgłupszy port w całej Europie. Mieć wszelkie, wprost idealne warunki — wolność, dobrobytu i dominującej na Bałtyku pozycji i oddawać te pierwszorzędne atuty za plewę frazeologiczną Goebbelsów, na to zaiste trzeba być beznadziejnie ograniczonym. A przecież Gdańsk przy racjonalnej polityce mógł odegrać podobną rolę jak swego czasu republika wenecka.

PODŻEGACZE

Jakie czynniki działają na Dalekim Wschodzie? Na to pytanie odpowiada „Kurjer Czerwony":

Niemcy podżegają Japonię do wojny przeciw Anglii, licząc, że zbrojny konflikt na Dalekim Wschodzie zaabsorbowałby siły W. Brytanii do tego stopnia, iż skłoniłby ją do wycofania się ze spraw Europy środkowej. Berlin łudzi się, że gdyby udało się sprowokować Japonię do wywołania konfliktu zbrojnego, Rzesza mogłaby bez wojny urzeczywistnić swe plany hegemonii nad Europą.

Że taki jest plan niemiecki — dowodów jest coraz więcej.

Ale...

JJak się jednak zdaje, Japończycy nie są skłonni wyciągać dla Niemców kasztany z ognia ryzykując poparzenie i to... trzeciego stopnia. Czeka tu Niemców nowe rozczarowanie.

SUKCESY

Twórcy frontu pokoju — notuje „Czas" — mogą się poszczycić dwoma dalszymi sukcesami:

Są nimi francusko-turecka deklaracja o wzajemnej pomocy i umowa anglo-amerykańska o transakcji zamiennej, dotyczącej bawełny i kauczuku. Oczywiście każda z tych umów posiada całkowicie odmienny charakter. Pierwsza z nich jest formalnym sojuszem, będącym rezultatem bardzo ścisłych stosunków między kontrahentami, druga ma charakter gospodarczy o podkładzie politycznym i jest jedynie pierwszą zapowiedzią, że na wypadek konfliktu zbrojnego Wielka Brytania i Stany Zjednoczone będą z sobą współdziałać.

Żadnych opłat

Administracja „Kuriera Zachodniego" za zmianę adresu oraz przesyłkę gazety do innej miejscowości nie pobiera.

Wyjeżdżając na wywczasy — należy podać tylko nowy adres Administracji bezpośrednio telefonicznie lub zawiadomić kartką pocztową.

Aresztowanie
PUBLICYSTY FRANCUSKIEGO W BERLINIE

BERLIN, 26.6. Funkcjonariusze tajnej policji niemieckiej aresztowali w tych dniach na lotnisku berlińskim Tempelhof znanego publicystę francuskiego hrabiego Roberta d'Harcourt który przed kilku tygodniami wygłaszał w szeregu miast polskich m. in. w Warszawie Krakowie i Katowicach kilka ciekawych odczytów aktualnych. Hrabiemu nie pozwolono nawet skomunikować się z ambasadą francuską, a po zakończeniu przeprowadzonego przez władze niemieckie śledztwa nie pozwolono mu początkowo również udać się samolotem do Paryża. Wreszcie jednak na skutek energicznej interwencji ambasady francuskiej zwrócono mu papiery osobiste i polecono udać mu się przez Antwerpię do Paryża.

Całe miasto spłonęło

SAINT PIERRE-MIQUELON, 26.6 (PAT). Pożar, który wybuchł 20 czerwca w sali kina, objął całą dzielnicę miasta. 40 domów spłonęło, a 150 osób zostało bez dachu nad głową. Straty materjalne są bardzo znaczne.

Mussolini chce odroczyć konflikt zbrojny
do przyszłego roku

LONDYN, 26.6. „Sunday Graphic" twierdzi, że Mussolini stara się wpłynąć na Hitlera by odroczył moment wybuchu konfliktu europejskiego do przyszłego roku. Włochy bowiem nie są przygotowane do wojny.

Dziennik wskazuje na:

1) zły stan lotnictwa włoskiego.

2) rozproszenie armii włoskiej,

3) brak rezerw materiałowych w Italii.

W kołach politycznych angielskich i francuskich liczą się z możliwością, że w odpowiedzi na pakt francusko turecki Włochy wypowiedzą pakt z Anglią. Pakt ten bardzo zdenerwował Rzym, czyniąc sytuację strategiczną Włoch na morzu Śródziemnym katastrofalną.

Propaganda węgierska w Słowacji
za pośrednictwem... niemieckich księży

BRATYSŁAWA, 26.6 (tel. wł). Policja słowacka aresztowała na Spiszu 7 osób, wśród których dwóch księży niemieckich, którzy zmuszali ludność do śpiewania hymnu węgierskiego.

Równocześnie w całym rejonie rozrzucane są stale ulotki przeciwrządowe. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia.

Rozwiązanie kartelu
producentów wanien żeliwnych

WARSZAWA, 26.6. PAT. Orzeczeniem ministra Przemysłu i Handlu z dnia 16 bm. rozwiązano Międzynarodowe Porozumienie Kartelowe, zawarte w Berlinie w czerwcu 1929 r. między polską firmą Herszfeld Com. Victorius S. A. w Grudziądzu, a niemieckim kartelem producentów żeliwnych wanien emaliowanych pod nazwą „Guss Email Syndikat G. M. B. H" w Berlinie.

Zbliżenie sowiecko-bułgarskie

BIAŁOGRÓD, 26.6. PAT. Jak donosi „Jugosłowiańska Poszta", grupa parlamentarzystów bułgarskich z wiceprzewodniczącym Markowem na czele udaje się w końcu lipca br. do Rosji celem wzięcia udziału w wystawie rolniczej w Moskwie. Chociaż wycieczka posiadać będzie charakter prywatny, to jednak, jak zaznacza dziennik, prowadzone będą rozmowy na temat zbliżenia między Bułgarią i ZSRR.

Bezczelni przemysłowcy
niemieccy

PIOTRKÓW, 26.6 Właściciele największych hut szkła w Piotrkowie „Hortensja", Heblerowie zarządzili już po raz drugi redukcję 160 robotników Polaków. Właściciele przebywają w Niemczech i stamtąd przeprowadzają coraz to nowe redukcje. Zakrawa to na formalny sabotaż. To też ostatnie zarządzenie ich wzburzyło tutejszą opinię polską.

Dr. I. Bielecki
PREZESEM STR. NARODOWEGO

WARSZAWA, 26.6. Na zjeździe Rady naczelnej Str. Narodowego dokonano wyborów nowych władz.

Prezes: dr Tadeusz Bielecki.

Wiceprezesi: adw. dr Mieczysław Trajdos i prof. Witold Staniewicz.

Członkowie zarządu: mgr Władysław Jaworski, inż. Józef Szmidt, Antoni Orszulik, adw. mgr Stefan Niebudek, red. Stefan Sacha, adw. Bogusław Jeżowski, mgr Napoleon Siemaszko.

Poza osobą prof. Staniewicza cały zarząd składa się wyłącznie z najbliższych przyjaciół dr Tadeusza Bieleckiego. Uderzający jest zwłaszcza fakt, że do nowego zarządu Głównego nie weszli Zygmunt Berezowski prof. inż. A. Doboszyński, Rybarski i gen. Januszajtis

Przygotowania
DO WIELKIEGO ZJAZDU LEGIONISTÓW

KRAKÓW, 26.6. W domu im. Józefa Piłsudskiego w Oleandrach, odbyła się pod przewodnictwem komendanta naczelnego Zw. Legionistów Polskich, min. płka J. Ulrycha konferencja w sprawie zjazdu legionowego, zwołanego, jak wiadomo, do Krakowa na 6 sierpnia 1939 jako w 25 rocznicę powstania Legionów Polskich. W konferencji uczestniczyli: przedstawiciele władz wojskowych, urzędu wojewódzkiego, prezydium miasta, delegaci Min. komunikacji, reprezentanci Zw. Legionistów, POW, Zw. Strzeleckiego i OZN.

Na konferencji omówiono program zjazdu oraz zadania poszczególnych sekcji, utworzonych w ramach sekretariatu wojewódzkiego.

Pracami wojewódzkiego sekretariatu kieruje gen. Narbut-Łuczyński, prezes zarządu okręgu Zw. Legionistów Polskich w Krakowie.

Amerykańska zemsta
NA DZIENNIKARZU

WARRINTON, 26.6. PAT. Hr. Igor Cassini, wnuk byłego ambasadora rosyjskiego w Waszyngtonie i korespondent dziennika „Times Herald" został w czasie wielkiego balu „Country Club" porwany przez pięciu osobników.

Napastnicy rozebrali dziennikarza w pobliskim lesie do naga, po czym wylali na niego dwa wiadra dziegciu i wytarzali go w pierzu. Miała to być zemsta za napisanie przez Cassiniego artykułów, ośmieszających napastników.

Samochód
WPADŁ NA KOLUMNĘ ŻOŁNIERZY NIEMIECKICH

BERLIN, 26.6 (PAT). Jadący autostradą z Berlina do Frankfurtu nad Odrą samochód osobowy wpadł z dużą szybkością na maszerującą kompanię piechoty. Rozpędzony samochód zabił na miejscu 2 żołnierzy, raniąc ciężko 4 innych.

Demonstracja dorożkarzy
W SPLICIE

BIAŁOGRÓD, 26.6. PAT. W Splicie miała miejsce jedyna w swoim rodzaju demonstracja, zorganizowana przez miejscowych dorożkarzy, niezadowolonych z zarządzeń porządkowych, wydanych przez władze miejskie. Dorożkarze zjawili się tłumnie przed magistratem, po czym — na znak protestu — zostawili swoje wehikuły i konie, a sami udali się do domów. Kilkunastu dorożkarzy zostało zatrzymanych, a konie i dorożki zamknięte w stajniach miejskich.

TO CO SIĘ DZIEJE W GDAŃSKU —
jest na razie generalną próbą

GDAŃSK, 26.6. — Wszystkie zapowiedziane zjazdy i wystąpienia hitlerowców w Gdańsku, wyznaczone na czerwiec — tłumaczą się w kołach partyjnych jako t. zw. „generalna próba".

(Według informacyj, nadeszłych z Berlina, kanclerz Hitler miał zakomunikować swojemu otoczeniu, że od przebiegu tych wystąpień oraz od reakcji na nie opinii zagranicznej, zależeć będzie dalsza jego decyzja co do problematu Gdańska.

Goebbels otrzymał przed swoim wyjazdem do Gdańska instrukcje od Führera, by wcale „nie liczył się ze słowami"... Jednakże marne rezultaty osiągnięte w Gdańsku, szczególnie zaś zdecydowana postawa Polski a najbardziej — jej gotowość wojenna powstrzymały i tym razem decyzję kanclerza.

Kiełbaski z ryb i ograniczenia
w sprzedaży ziemniaków w Gdańsku

GDAŃSK, 26.6. — Na terenie Wolnego Miasta wprowadzono nowe ograniczenia, tym razem w sprzedaży ziemniaków.

Poza tym pojawiły się na rynku tutejszym kiełbaski z ryb. Ludność gdańska przyjęła tę inowację z wyraźnym niezadowoleniem.

WOJNA i ZŁOTO...

Niemcy, Włochy i Japonia w błędnym kole

Statystyki podziału złota pomiędzy poszczególne narody globu, mają swoją głęboką wymowę.

Okazuje się, że z każdym rokiem narody totalne mają mniej złotego metalu. Państwa zaś bloku pokojowego mają go coraz więcej.

Według ostatnich danych, w roku 1938 państwa totalne miały złota (w milionach dolarów złotych):

Niemcy	17
Włochy	114
Japonia	97
razem	228

Po drugiej stronie barykady same tylko dwa mocarstwa zachodnie miały:

Francja	1435
W. Brytania	1589
razem	3024

czyli 15 razy więcej.

Jeżeli zaś dodać do tego St. Zjednoczone i inne państwa, zbliżone do mocarstw zachodnich, to proporcja wyniesie... 50:1!

Ale pozostańmy przy pierwszej cyfrze. Proporcja 15:1 ma swą ostateczną wymowę.

SUKCESY BEZ ZŁOTA?

Niemcy i Włosi co prawda mówią: posiadanie złota niczego nie dowodzi. Dziś decyduje nie złoto, lecz żelazo. Czy pomimo braku złota nie odnieśliśmy wielkich sukcesów? Austria, Czechy dla Niemiec, Abisynia i Albania dla Italii. Pół Chin dla Japonii — wszystko bez złota.

Nie można zaprzeczyć, że na pozór jest w tym sporo racji. A mimo to, roli złota dla układu sił, zwłaszcza na wypadek wojny, nie doceniać nie można.

Przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę, że za swe sukcesy musiały państwa totalne zapłacić również i złotem. Niemcy miały przed 10 laty złota za 666 mil. dolarów złotych. Jeżeli dziś mają go za 17 mil., to znaczy, że wydali prawie 98 proc. całego swego zapasu złota. Poza tym wydali jeszcze złoto zastane w Austrii.

Włochy wydały w tym czasie przeszło połowę, a Japonia przeszło cztery piąte swego złota.

Póki było co wydawać, sprawa była prosta. Ale gdy wszystkie te państwa gonią resztkami swego złota, sytuacja zmienia się wybitnie na ich niekorzyść.

CORAZ WIĘKSZE TRUDNOŚCI

Zarówno Niemcy, jak Włochy i Japonia muszą sprowadzać wielkie ilości surowców i żywności. Płacić muszą albo złotem albo towarami. Z chwilą więc, gdy złota im zabrakło, mogą płacić już tylko towarami.

Ale wszystkim tym trzem państwom coraz bardziej daje się we znaki bojkot ich towarów w Ameryce i gdzie indziej. Ich wywóz zmniejsza się, a tym samym kurczą się możliwości importu niezbędnych surowców.

I dlatego Niemcy mają coraz mniej do jedzenia, dlatego Włosi skarżą się coraz bardziej na „białą wojnę" wydaną im przez narody demokratyczne. Ostatnio np. Włochom nie chcą już banki zagraniczne udzielać kredytów na finansowanie przywozu surowców. Trzeba za nie płacić gotówką — w dewizach, których jest coraz mniej. O trudnościach świadczy zresztą fakt, że wprowadzono karę śmierci za przekroczenia dewizowe.

Specjalnie ciężka jest sytuacja Japonii, wyczerpanej dwuletnią wojną. O statni zatarg w Tientsinie pozostaje nawet w ścisłym związku z tą sytuacją. Według pewnych obliczeń Japonię stać na wojnę w Chinach jeszcze tylko w ciągu 6 miesięcy. Chciałaby więc ją zakończyć jak najprędzej i w tym celu pragnie skłonić Anglię, by zaprzestała wspomagać Czang Kai Szeka. Chodzi również o to by poprawić kurs dolara „chińsko japońskiego", emitowanego przez podległy Japończykom bank w Pekinie. Chińczycy nie mają do tej waluty zaufania i jej kurs jest coraz niższy. Japończycy żądają więc od Anglii wydania zdeponowanego w koncesjach srebra by podmurować chińsko japońskiego dolara.

W RAZIE WOJNY

Ciężka już dziś sytuacja Niemiec i Włoch, stałaby się wręcz katastrofalna w razie wojny.

W publikacjach niemieckich można wprawdzie czytać obliczone na podniesienie mas niemieckich wywody, że Niemcy i Włochy nie muszą się obawiać blokady, bo otrzymają surowce i żywność od sąsiednich krajów „zaprzyjaźnionych" lub neutralnych: Skandynawii, Jugosławii, Węgier, Bułgarii, Szwajcarii itd.

Ale jeśli nawet przypuścić, że wszystkie te kraje pozostaną neutralne i zechcą zaopatrywać oś, jak również, że dowóz z nich będzie możliwy (a np. jeśli chodzi o Skandynawię, nie jest to wcale pewne), to przecież za darmo nikt Niemcom dostarczać niczego nie będzie. Towarami Niemcy nie będą mogły płacić, bo z jednej strony produkować będą siłą rzeczy mniej niż w czasach pokojowych i raczej na własny, zwiększony użytek, z drugiej zaś — każdy będzie chciał zapłaty w złocie. W złocie — którego Niemcy i Włochy nie mają.

I dlatego choć okazują dziś lekceważenie dla złota, wiedzą, że jego brak może przyczynić się bardzo poważnie do ich klęski.

Z tego też powodu zerkają, gdzie by tu „załapać" trochę złota. Ale różne sąsiadujące z zachłanną Rzeszą, a zasobne w złoto państwa, jak Belgia, Holandia czy Szwajcaria, wywiozły już swe zapasy w bardziej bezpieczne miejsce...

Zresztą próba zdobycia cudzego złota oznaczałaby rozpętanie wojny. W ten sposób Niemcy i Włochy znalazłyby się na skutek swej polityki w błędnym kole: bez złota nie mogą wygrać wojny, bez wojny nie mogą zdobyć złota...

1914 1939 W dwadzieścia pięć lat po historycznym strzale

Ivan Kranjcevic, to starszy łysy pan, spokojny mieszkaniec Sarajewa. Patrząc na jego systematyczne życie, nikt by nie podejrzewał, że ma przed sobą ekskonspiratora, najbliższego towarzysza tego zamachowca, którego strzał stał się przyczyną wielkiej wojny: Principa, zabójcy arcyksięcia Ferdynanda i jego małżonki.

„Petit Parisien" z okazji przypadającej 28 czerwca 25-tej rocznicy tego historycznego zamachu, wysłał do Sarajewa swego współpracownika, Edmunda Demaitre'a, który przeprowadził rozmowę z Iwanem Kranjcevicem.

ZAGADNIENIA SŁOWIAŃSKIE

— Princip był o dwa lata ode mnie młodszy, ale byliśmy najserdeczniejszymi przyjaciółmi. Rodzice Principa byli niezamożnymi rolnikami. Mimo to starali się jak mogli kształcić syna. Ale Princip nie uczył się chętnie w szkole, cały czas poświęcając studiowaniu książek historycznych; interesowały go zwłaszcza zagadnienia słowiańszczyzny.

— Zapamiętaj sobie, Iwan — mówił mi często — najważniejszym zagadnieniem Europy jest problem słowiański. Dopóki nie zostanie rozwiązany, będziemy żyli jak na wulkanie.

Princip był moim kolegą w Akademii Handlowej. Całe nasze kółko zbierało się codziennie w pewnej kawiarni sarajewskiej. Nie stanowiliśmy żadnej partii czy związku. Po prostu łączyły nas wspólne poglądy polityczne. Do kółka naszego należał starszy od nas zecer Tsabrinowicz oraz jego siostra, śliczna Vukosewa. Princip i Vukosewa pokochali się i byli nierozłączną parą.

„ŚMIERĆ TYRANOM!"

W końcu maja w Sarajewie rozeszła się wiadomość o planowanym przyjeździe pary arcyksiążęcej do Bośni.

W tym czasie Princip przejmował się poglądami anarchistów i nihilistów rosyjskich.

— Doszedłem do wniosku — powiedział mi — że rosyjscy zamachowcy mają rację. Najskuteczniejszą bronią jest zabijanie tyranów.

Postanowili wtedy dokonać zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda oraz na towarzyszącego mu gubernatora Bośni, gen. Potiorka.

Opracowano plan. Tsabrinowicz miał rzucić bombę pod koła powozu arcyksięcia, a Princip miał jednocześnie strzelić. Mnie wyznaczono posterunek na rogu ulicy Skenderu. W razie gdyby Princip i Tsabrinowicz nie mogli dokonać zamachu, mieli mi wręczyć bombę i rewolwer, bym ja z kolei próbował szczęścia.

„CZARNA RĘKA"

Plan można było ułożyć z łatwością. Ale skąd wziąć broń? W Bośni, pilnie strzeżonej przez władze austriackie, było to niemożliwością.

Wówczas jeden z naszego koła, niejaki Cyganowicz, zaofiarował się że pojedzie do Belgradu, tam skomunikuje się z tajną organizacją „Czarnej Ręki" i stamtąd przywiezie bombę i rewolwer.

Tak się stało. W dziesięć dni później mieliśmy co nam było potrzeba. Nasz wysłannik opowiedział nam, że dostał broń od spiskowca, pułkownika Dimitriewicza, zwanego „Zabójcą królów", gdyż wmieszany on był w zabójstwo króla Aleksandra i królowej Dragi, a także w nieudany zamach na króla Grecji, Konstantego. Zginął następnie na szubienicy w Salonikach, schwytany po zamachu na następcę tronu serbskiego, Aleksandra.

— Czy prawdą jest — spytał w tym punkcie opowiadania Demaitre — że Princip i Tsabrinowicz przygotowali dwa połączone ze sobą zamachy?

— Nie—odpowiada stanowczo Kranjcevic — ci dwaj działali razem w ścisłym porozumieniu.

DANIŁO ILJICZ — „SYPIE"

— Zamach się udał. Mnie aresztowano dopiero 4 lipca.

Dopiero wtedy policja wpadła na trop naszych wszystkich przyjaciół, a stało się to na skutek doniesienia naszego towarzysza Daniły Iljicza. Nic mu to wymienie naszych nazwisk nie pomogło i tak zginął na szubienicy.

— Daniło Iljicz był więc zdrajcą? — pyta Demaitre.

— Nic podobnego — oburza się Serb — siedziałem z nim w jednej celi przed egzekucją. Zwierzył mi się, że tylko dla tego wymienił kilka nazwisk spiskowców, by uratować dziesiątki niewinnych których aresztowano po zamachu.

Inspekcja w porcie gdańskim

Dyrektor departamentu morskiego Min. Przemysłu i Handlu inż. Możdżeński przeprowadził inspekcję robót inwestycyjnych, prowadzonych obecnie w porcie gdańskim. Omówił on przy tym szczegółowo plan dodatkowych inwestycyj w porcie gdańskim.

Roboty te są niezbędne ponieważ zdolność przeładunkowa portu gdańskiego, pomimo poważnej rozbudowy jego urządzeń w roku ub., okazuje się już teraz niewystarczająca w związku ze stałym znacznym wzrostem przeładunku. Zwłaszcza w ostatnich miesiącach rb.

W wirze zdarzeń

Co myśli Mussolini?

Takie pytanie stawia w tytule swej rewelacyjnej rozprawy francuski publicysta Michel Cart. I odpowiada:

„Człowiekiem, od którego dziś zależą decyzje epokowe w Europie, nie jest — jak powszechnie się przypuszcza — Hitler, lecz Mussolini.

Okazuje się — czytamy tam — że Mussolini w związku ze sprawą Gdańska, ostrzegał Hitlera w poufnym liście, którego treść zna już szereg osób w Rzymie, przed ryzykiem rozpętania pożogi wojennej.

W tych dniach wrócił do Brukseli z Rzymu pisarz belgijski Paul Louis. Zamieszcza on w prasie niezwykle znamienne „Wrażenia z Włoch".

„Nie jest bynajmniej tajemnicą — pisze — że Mussolini przeżywa już od czasu aneksji Austrii osobistą tragedię, jeżeli chodzi o jego stosunek do Hitlera.

Istnieje dokument, charakteryzujący stan duszy Mussoliniego gdy losy Austrii się ważyły. Jest to zeznanie b. kanclerza Schuschnigga, zawierające fragment jego rozmowy z Hitlerem w Berchtesgaden.

— Jeżeli pan liczy na pomoc Mussoliniego — wołał wtedy Hitler — to się pan grubo myli. Mussolini to wielki człowiek, ale jego wojsko nic nie warte. Wystarczyłoby 100.000 niemieckich żołnierzy, aby całą armię włoską, nie tylko odepchnąć od Brenneru, ale zapędzić pod Neapol.

Gdy Mussoliniemu powtórzono tę rozmowę, zaczął przebiegać nerwowo wielkimi krokami po sali pałacu Weneckiego, przez dłuższy czas nic nie mówiąc, wreszcie zawołał:

— A jednak nieprawdą jest to, co Hitler mówił: Najsilniejszą jest ani jego ani moja armia — ale Francuzów.

Duce nie łatwo znosi upokorzenia — pisze rzymski korespondent pism paryskich Giuseppe Villa. Co myśli Mussolini o swoim sprzymierzeńcu, który w oczach całej Europy usuwa go na drugi plan? Mussolini czuje się coraz bardziej skrępowany wzrastającymi pretensjami Rzeszy Niemieckiej.

Paragraf aryjski wśród inżynierów

Paragraf aryjski uchwaliła Naczelna Organizacja Inżynierów R. P. grupująca wszystkie zrzeszenia inżynierskie.

Przybyli do Warszawy delegaci z całej Polski, uchwalili nowy statut nakładający na wszystkie stowarzyszenia inżynierskie zrzeszone w Naczelnej Organizacji obowiązek wprowadzenia paragrafu aryjskiego na zasadach następujących:

1) Wyłączone są od członkostwa osoby religii mojżeszowej;

2) osoby pochodzenia żydowskiego;

3) osoby, które zawarły ślub z izraelitkami lub izraelitami.

2½ miliarda zł na pożyczki dla Europy

Orędzie prez. Roosevelta, — zapowiadające przeznaczenie na okres najbliższych lat 7 około 20 miliardów złotych dla ożywienia życia gospodarczego w St. Zjednoczonych, wzbudziło wszędzie tak wielką sensację, że przeoczono w nim najistotniejszy dla Europy szczegół.

Oto mianowicie w programie prezydenta znajduje się również punkt, dotyczący przeznaczenia około pół miliarda dolarów na krótko lub długoterminowe pożyczki dla krajów europejskich, które by dzięki temu potrafiły wzmóc swe obroty handlowe z Ameryką. Ta zawrotna suma pół miliarda dolarów przeznaczona ma być na okres dwuletni, przy czym w roku budżetowym 1940 wydano by z niej dwie piąte, czyli około miliarda złotych.

Dwie wycieczki

WCZASY ŚWIATA PRACY

W willi „Złocień” i w Okradzionowie

Cudowna „epidemia” ogarnęła Polskę epidemia urządzania wypoczynków letnich dla — używając popularnej terminologji — świata pracy. Cała Polska jak długa i szeroka, pokrywa się koloniami, obozami i domami wypoczynkowymi. Jeszcze kilka lat temu akcja ta dotyczyła tylko młodzieży, dzisiaj obejmuje i starszych. Organizują tę akcję nie tylko towarzystwa społeczno-kulturalne, nie tylko instytucje takie jak Ubezpieczalnie Społeczne (nawiasem dodać trzeba, iż pionierem robotniczych obozów wypoczynkowych jest Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu) ale organizują również poszczególne zakłady przemysłowe dla swych pracowników.

Nie trzeba chyba przekonywać, jak z punktu widzenia harmonizacji stosunków społecznych, doniosłym jest organizowanie wypoczynków dla pracowników przez poszczególne Zakłady przemysłowe.

×

Mieliśmy możność odwiedzić dwa ośrodki wypoczynkowe Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich. Jeden w Wiśle dla pracowników umysłowych w willi „Złocień” i drugi dla robotników, w Okradzionowie.

Willa „Złocień” ślicznie położona, w tej chwili pomieścić może około 30 osób. Korzystający z wypoczynku płacą dziennie wraz z całym utrzymaniem (4 razy jedzenie) 3 złote. Specjalny regulamin ustala, kto ma pierwszeństwo korzystania z wypoczynku w Złocieniu.

A więc urzędnicy na urlopach z rodzinami, urzędnicy samotni na urlopach, żony urzędników wraz z dziećmi (większe rodziny z mniejszymi poborami), inni członkowie rodziny. Poza tym regulamin omawia szczegółowo korzystanie z wypoczynku. Opracowany jest w ten sposób, aby korzystający z pobytu w willi „Złocień” mieli jak najprzyjemniejszy wypoczynek. Nie tylko więc zwrócona jest uwaga na wygodę mieszkania, ale i na odżywianie oraz na stronę estetyczną. Ta ostatnia sprawa jest przedmiotem szczególnej troski dyr. Condamin, wiele starań dokładającego by zniknęło wszystko co brzydkie a triumfowało piękno.

Gdy w takich warunkach pracownicy spędzają lato, nic dziwnego, że z oblicz ich promieniuje radość, że nie mają słów dla wypowiedzenia swego zadowolenia. Trzy złote dziennie, z możliwościami rozłożenia sobie tego nawet na raty — to istotnie udostępnienie każdemu pracownikowi korzystania z pobytu u źródła królowej rzek polskich — Wisły.

Gdyby mi postawiono wybór, gdzie mam spędzić lato: czy w willi „Złocień” czy też w robotniczym ośrodku zdrowia w Okradzionowie — doprawdy miałbym trudny wybór. Bo choć w Okradzionowie urządzenie jest skromniejsze, przecież jeśli chodzi o wygodę spędzających urlop, daleko przekracza te wygody, z których nieraz korzystamy jadąc na letnisko. To co niegdyś chyliło się ku ruinie, co było porosłe chwastami i zaśmiecone, nabrało innego wyglądu. Stary dom odrestaurowany, okraszony żywymi a miłymi dla oka barwami — odmłodniał.

Cóż za wspaniałe warunki mają robotnicy w tym ośrodku. Całkowita swoboda. Bezpośredni dostęp do Białej Przemszy przepływającej przez teren ośrodka, przystań kajakowa, park, piękne spacery. W dużych, pełnych światła i powietrza salach po 2,3 i 4 łóżka z materacami, czyściutko zasłane. Przy każdym łóżku biała szafka. Ściany w pastelowych kolorach.

Na dole czytelnia i jadalnia.

Obecnie przebywa około 30 robotników, ilość ta stopniowo wzrastać będzie do 80, tj. do liczby, którą będzie mógł bez powodowania tłoku pomieścić stary dom. Dziesięć turnusów przewinąć się może przez lato, a więc około 800 robotników skorzystać może z tego wypoczynku.

Cóż im daje ten wypoczynek?

Jakże bardzo dużo! A więc na pierwszy plan wysuwa się kwestia odżywiania. Odbywa się ono cztery razy dziennie. Miałem możność zjedzenia obiadu i to zaznaczam, obiadu nie zapowiadanego. Daj Boże jadać taki obiad zawsze. Za zrazy polskie — autorce należy się złoty medal, albo upamiętnienie takim poematem, jak bigos mickiewiczowski w „Panu Tadeuszu”. Zresztą co tu dużo pisać. Jeżeli po dwóch tygodniach pobytu urlopowiczów przybywa po 5—6 kilogramów — to chyba mówi samo za siebie.

Uczestników ośrodka obowiązuje regulamin sformułowany w 10 punktach. Oczywiście zwrócona jest uwaga na utrzymanie spokoju w godzinach przeznaczonych na odpoczynek, na utrzymanie czystości, na „wypoczywanie w atmosferze zupełnej harmonji, wzajemnego zaufania i szacunku”, „na uprzejmości w stosunku do miejscowej ludności, bowiem to będzie miarą kultury każdego uczestnika”. Oczywiście regulamin zakazuje gier hazardowych i używania alkoholu, pozostawia natomiast wiele swobody w sposobie korzystania z wypoczynku, nie zapominając jednak o tym, że poza ciałem istnieje i duch. A więc odbywają się pogadanki, czytanie pism, wycieczki z objaśnieniami itd.

— Panie redaktorze — mówi mi jeden z uczestników. — Dla mnie pobyt tutaj to zbawienie. Chorowałem ... ca, ciężko chorowałem i nigdybym nie mógł odzyskać sił, gdybym tutaj nie przyjechał. Już przybrałem na wadze, inaczej się czuję i będę mógł jeszcze pracować.

— O tak — dopowiada drugi urlopowicz — On był bardzo lichy.

— Jednym słowem panowie są zadowoleni? — zapytuję.

— Mało zadowoleni. My jesteśmy szczęśliwi. My czujemy się innymi ludźmi z innym zdrowiem.

Zwiedzamy sale sypialne, jadalnię, czytelnię, kuchnię. Wszędzie czysto, — wszędzie miłe barwy. Wszystko celowo i planowo urządzone. Tak urządzone, aby uczestnik ośrodka miał jak największą wygodę. Przywozi z sobą tylko przybory do jedzenia i przybory toaletowe. Pościel, poduszkę, koc — ma na miejscu.

Nasuwa się zapewne Czytelnikowi pytanie: — ile też płaci robotnik za pobyt. Otóż płaci 1 złotówkę dziennie, płatną w dwóch ratach, potrącanych z zarobku.

Obiad jemy w sali jadalnej. Atmosfera miła, spokojna, nieskrępowana. Po obiedzie jeden z uczestników przynosi fisharmonię. Gra walczyki i oberki. Żegnają nas uczestnicy ośrodka wypoczynkowego śpiewem i wiwatami na cześć Towarzystwa i organizatora ośrodka dyr. Condamin.

×

Jakże wiele myśli, jakże wiele spostrzeżeń nasuwa się po tych dwóch wycieczkach. Czyż nie mówią nam one o ewolucji stosunków społecznych, o zharmonizowaniu się naszego życia, o przeobrażeniu pojęć.

Cofnijmy się myślami wstecz. Gdy Wisła i Okradzionów znajdowały się w obcej przemocy, gdy ostrość walk społecznych kulminowała.

I spójrzmy w dzisiejszą rzeczywistość w 21-ym roku Niepodległości.

I na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Nic samo się nie robi. Czynią i działają ludzie.

Oby ludzi, którzy tak czynią i działają było jak najwięcej.

(as)

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

27 Czerwiec

Wtorek

Władysława, króla
Jutro: Ireneusza b. m.
Słońca wsch. 3.16, zach. 20,01
Księżyca w. 15.46, zach. 0,2.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1629 Pogrom wojsk szwedzkich króla Gustawa Adolfa pod Trzcianą.
1697 Fryderyk August Saski królem Polski.
1794 Krwawe zaburzenia w Warszawie.
1846 Przyłączenie m. Krakowa do Austrji.
1863 Powieszenie Zygmunta Sierakowskiego wodza powstania w Wilnie

PRZYSŁOWIA:

Do św. Jana o deszcz prosić trzeba,
A po tym baba napędzi go zapaską z nieba.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Czterech na posterunku”
PATRIA: „Świat się śmieje”.
EDEN: „Będzie lepiej” i „Władca prerji”.

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12
Z. Maternego — Wawel 10.
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18

—oOo—

Przed kongresem

EUCHARYSTYCZNYM W ZAWIERCIU

W związku z Kongresem Eucharystycznym który odbędzie się w dniach 28 i 29 bm. wygłoszona zostanie dzisiaj o godz. 13.45 pogadanka radiowa pt. „Przed Kongresem Eucharystycznym w Zawierciu”.

Wystawa harcerska

PRZEDŁUŻONA DO 2 LIPCA

Interesująca i obecnie aktualna morska wystawa harcerska została przedłużona do dnia 2 lipca br.

Wystawa mieści się w szkole powsz. nr 4 przy ul. Prez. Ign Mościckiego w Sosnowcu, czynna jest codziennie od godz. 17 do 21 w niedzielę i święta od godz. 9 do 21.

Komenda Chorągw. Harcerzy zwraca się z prośbą do przyjaciół i sympatyków harcerstwa którzy nie zdążyli w ubiegłym tygodniu zwiedzić wystawy, aby łaskawie zapoznali się z dorobkiem zagłębiowskiego harcerstwa przez odwiedzenie wystawy w ciągu pozostałych kilku dni.

Idee morskie są przez zagłębiowskie harcerstwo wprowadzane w czyn, czego dowodem są silnie rozwinięte jednostki żeglarskie, zdobywane stopnie, ukończone kursy i praca modelarska oraz budowa własnych kajaków i żaglówek. Obraz tego daje nam właśnie wystawa.

—oOo—

Grosz od każdego zeszytu

NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Z początkiem nowego roku szkolnego ukażą się zeszyty szkolne, za które pobierana będzie dodatkowa opłata 1 grosza na rzecz Tow. Pop. Budowy Publ. Szkół Powszechnych.

Nowe źródło dochodu z akcji zeszytowej ma umożliwić Towarzystwu rozszerzenie zakresu pomocy finansowej dla gmin, budujących szkoły. Akcja zeszytowa będzie masową, obejmie bowiem ok. 5 miljonów dzieci w szkołach powszechnych. Suma, jaką się tą drogą uzyska, wyniesie ok. 100.000 zł w czasie pierwszej kampanji.

—xx—

× ODPUST W PSARACH. W czwartek dnia 29 bm. w dzień św. Piotra i Pawła przypada doroczny odpust w nowej parafji w Psarach, powiatu będzińskiego.

Będziemy mieli

ROWY PRZECIWLOTNICZE

W związku z akcją OPL zarządy miejskie wszystkich miast wydzielonych otrzymały zalecenie bezzwłocznego przygotowania planów budowy rowów przeciwlotniczych w parkach miejskich i na terenach wyłączonych spod zabudowy.

Rowy przeciwlotnicze będą stanowić uzupełnienie schronów w domach prywatnych i schronów zbiorowych, budowanych przez gminy.

—oOo—

Nie uzyskawszy promocji

UCIEKŁ Z DOMU

17-letni Zdzisław Stobjński, uczeń gimnazjum, zamieszkały z rodzicami w Sosnowcu przy ul. Lwowskiej 3 nie uzyskawszy promocji do następnej klasy, wydalił się z domu w dniu 21 bm. i dotychczas nie wrócił.

Zaginiony chłopiec jest ciemnym blondynem szczupłym, wzrostu 1 m. 70 cm., oczy piwne, ubrany w mundur szkolny, na rękawie tarcza nr 123, na nogach czarne półbuty.

Osoby, które by mogły udzielić informacji o zaginionym uczniu proszone są o zwrócenie się do policji.

—oOo—

× OSTATNI TERMIN WYMIANY STARYCH 20-ZŁOTÓWEK. Z dniem 30 bm. mija ostateczny termin zgłaszania do wymiany Banku Polskiego i jego oddziałów starych 20 złotówek z datą 1 marca 1926 r. i 1 września 1929 r. z postaciami żniwiarki i Marka... rego. Po tym terminie żadne zgłoszenia uwzględniane nie będą.

„Nie damy odepchnąć się od Bałtyku"

Imponująca manifestacja społeczeństwa w Będzinie

na rzecz Polskiego Morza

„Dni Morza" w Będzinie rozpoczęte zostały, jak o tym pokrótce donieśliśmy w ub. sobotę podniesieniem bandery na placu 3 Maja wobec przedstawicieli władz, organizacyj i stowarzyszeń, które przybyły ze sztandarami.

Plac 3 Maja został pięknie iluminowany. Z żarówek wykonano przez Miejski Zakład Elektryczny fragment okrętu wojennego z kotwicą i literami LMK oraz hasło pod jakim obchodzimy w b. roku „Dni Morza" — „Nie damy odepchnąć się od Bałtyku". Wieczorem iluminacja ta wygląda bardzo efektownie. Plac 3 Maja będzie iluminowany do dnia 2 lipca.

Główne uroczystości „Dni Morza" w Będzinie odbyły się w ub. niedzielę.

Były one imponującą manifestacją społeczeństwa będzińskiego i wyrazem przywiązania do Polskiego Morza.

Uroczystości niedzielne rozpoczęło nabożeństwo w kościele parafialnym, na które przybyli przedstawiciele władz z p. starostą Boxą i prezydentem mgr Izydorczykiem, organizacje, cechy i stowarzyszenia ze sztandarami.

Po nabożeństwie uformował się olbrzymi pochód, w którym kroczyło ok. siedem tysięcy osób.

Pochód ten, będący manifestacją na cześć naszego morza i wyrazem gotowości bronienia go do ostatniej kropli krwi, był jednocześnie przeglądem przygotowania Będzina do obrony przeciwlotniczo—gazowej.

Na czele pochodu niesiono olbrzymi transparent z hasłem: „Nie damy odepchnąć się od Bałtyku". Następnie szli harcerze, niosąc sztandar Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz liczne transparenty z hasłami morskimi.

Za harcerzami niesiono pięknie udekorowany duży model statku wojennego, będący własnością oddziału Ligi M. i K. w Grodźcu, po czym kroczyły organizacje, oddziały PW, a wreszcie oddziały samoobrony przeciwlotniczo-gazowej: wyekwipowane drużyny ratowniczo sanitarne, przeciwgazowe, odkażające, pogotowie techniczne, łączność, oddziały opl urzędów i instytucyj, zakładów przemysłowych, samoobrona poszczególnych bloków z komendantami na czele.

Olbrzymi pochód, jakiego nie widziano w Zagłębiu, przeszedł przy dźwiękach trzech orkiestr ulicami Kołłątaja, Sączewskiego, Małachowskiego, Potockiego, Czeladzką, Małobądzką na stadion „Sarmacji", gdzie odebrali defiladę z trybuny pp. starosta Boxa, prezydent Izydorczyk, jako przewodniczący komitetu „Dni Morza" z komendantem opl miasta, wiceprezydent Goc, inż. Winter i nacz. Porusiewicz. Długość pochodu wynosiła trzy kilometry, defilada zaś trwała godzinę.

Po defiladzie orkiestra odegrała Hymn Narodowy a piękne przemówienie wygłosił dr Bilik. Następnie 10 tys. osób zebranych na stadionie uchwaliło jednogłośnie rotę przysięgi, po czym chór kościelny odśpiewał „Hymn Bałtyku".

Piękną uroczystość zakończyły pokazy ratowniczo—sanitarne i przeciwpożarowe.

Obchód Tygodnia Morza
w oddziale LMK „Gwarectwo Hr. Renard"

Komitet Tygodnia Morza w oddziale LMK „Gwarectwo Hr Renard" poczynił daleko idące starania, aby uroczystości morskie na odcinku pracy powierzonej jego pieczy wypadły jak najokazalej.

W środę, dnia 28 bm. o godz. 19 w sali Sokolni w Sielcu odbędzie się uroczysta akademia morska, na której wygłosi przemówienie pod tytułem „Gdańsk a Polska" red. K. Ćwierk.

W niedzielę, dnia 2 lipca rb. od godz 14 zostanie zorganizowana w parku Gwarectwa Hr Renard wielka zabawa na rzecz Funduszu Obrony Morskiej.

Komitet Tygodnia Morza i zarząd Oddziału zwrócił się do pracowników Gwarectwa i społeczeństwa w Sielcu z serdeczną odezwą o wzięcie udziału gremialnego w uroczystościach LMK, podkreślając, że Tydzień Święta Morza ma być manifestacyjnym potwierdzeniem naszego zrozumienia i uczucia, jakim są przepełnione serca polskie dla idei obrony i utrwalenia naszego stanu posiadania nad brzegami Bałtyku. Polska z Morzem, z Gdynią i Gdańskiem po wieczne czasy jest związana.

Chłopiec utonął
W SZYBIKU

Podczas zabawy dzieci na polach koło kopalni „Mortimer" w Zagórzu jeden z chłopców dziewięcioletni Władysław Janczyk z Zagórza wpadł do trzymetrowej głębokości szybiku, wypełnionego wodą i utonął.

Zwłoki nieszczęśliwego chłopca wydobyto.

—oOo—

Zawód miłosny
PRZYCZYNĄ ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO

Mieszkanka Sosnowca 28-letnia panna Zofia Jankowska (Ostrogórska 16) napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Przyczyną samobójstwa — zawód miłosny.

„Polskiej pieśni cześć na wieki"!

Zjazd śpiewaków Zagłębia Dąbrowskiego

Wspaniały koncert przed Ratuszem sosnowieckim

W ub. niedzielę Sosnowiec gościł, jak o tym pokrótce donieśliśmy wczoraj, brać śpiewaczą z całego Zagłębia Dąbrowskiego. Odbył się bowiem tutaj zjazd śpiewaczy, zorganizowany przez zarząd Okręgu Towarzystw Muzyczno Śpiewaczych Zagłębia Dąbrowskiego. Na zjazd przybyło kilkuset śpiewaków oraz doskonałe orkiestry kopalń „Paryż" „Solvay" i „Grodziec".

O godz. 8 rano uczestnicy zjazdu zebrali się na boisku szkoły powsz. nr 7 obok Domu Społecznego, gdzie odbyła się próba śpiewu, po czym wyruszono do kościoła parafialnego w Pogoni na nabożeństwo, które odprawił ks proboszcz Pędzich. Podczas mszy św. połączone chóry wykonały kilka pieśni religijnych. Po nabożeństwie udano się pochodem z orkiestrami na czele przed płytę Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieniec, a połączone chóry odśpiewały z towarzyszeniem orkiestr Hymn Państwowy.

O godz. 4 popoł. uczestnicy zjazdu zebrali się przed Ratuszem udekorowanym flagami narodowymi oraz wielkim transparentem z napisem: „Polskiej pieśni cześć na wieki!" Dookoła Ratusza zebrały się tłumy mieszkańców Sosnowca, żądne posłuchania pięknego koncertu.

Na honorowych miejscach zasiedli: ks. kanonik Raczyński, prezydent Sosnowca p. Kaczkowski, prezydent Dąbrowy p. Trzęsimiech, mgr Świrad oraz członkowie zarządu Okręgu.

Przed rozpoczęciem koncertu wygłosił okolicznościowe przemówienie witając przedstawicieli władz, gości oraz brać śpiewaczą p. prezes Wachelko.

Koncert rozpoczęło „Hasło Okręgowe" K. Guzikowskiego odśpiewane przez połączone chóry mieszane pod dyrekcją kompozytora.

Następnie połączone chóry męskie wykonały kolejno pod dyrekcją p. Sollocha: „Elegię" — Moniuszki, „Poloneza" — P. Maszyńskiego i „Słowiczku mój" B. Walek-Walewskiego oraz pod dyrekcją p. J. Godeckiego: „Tajemnicę" J Galla oraz „Idzie Maciek" — J. Galla. Licznie zgromadzona publiczność darzyła wykonawców hucznymi oklaskami.

Z kolei na tarasie przed Ratuszem dokonały balet dziecięcy, złożony z dzieci pracowników kopalni „Paryż" pod kierownictwem p. Bujakowskiego odtańczył w pięknych strojach tańce polskie przy dźwiękach orkiestry Izdn. górniczej.

Występ utalentowanych młodych artystów wywołał wielki entuzjazm wśród licznie zebranej publiczności.

Po tańcach połączone chóry mieszane wykonały pod dyrekcją p. R. Burłackiego: „Wstań pieśni" — F. Rybickiego, pod dyrekcją p K. Guzikowskiego „Dola" — utwór dyrygenta, pod dyrekcją p. Godeckiego „Wesele Sieradzkie" — F. Prosnak i tegoż kompozytora pod dyrekcją p. K. Kardaszewskiego „W wieczorną ciszę" Na zakończenie chóry mieszane pod dyrekcją p. K. Guzikowskiego odśpiewały „Poloneza A-dur" F. Chopina — Minchejmera. Po koncercie chórów orkiestry odegrały szereg utworów.

Niedzielny koncert był prawdziwą ucztą artystyczną dla mieszkańców Sosnowca.

Wysłuchanie mowy Pana Prezydenta przez Radio

Umożliwić wszystkim przy pomocy głośników i megafonów

Jak już donosiliśmy, w czwartek dn. 29 bm. o godz. 12,03 z okazji „Święta Morza" Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosi przez radio przemówienie, które będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie polskie oraz przez polskie stacje krótkofalowe na zagranicę.

Przemówienia Pana Prezydenta R. P. powinni wysłuchać wszyscy obywatele.

We wszystkich miastach i miasteczkach należy uruchomić megafony i głośniki, a na wsiach zorganizować zebrania przy odbiornikach radiowych.

Posiadacze radioodbiorników powinni również udostępnić wysłuchanie mowy Pana Prezydenta R.P. tym sąsiadom i znajomym, którzy jeszcze dotychczas nie mogli nabyć własnych odbiorników.

W czasie manifestacji publicznej w dniu Święta Morza należy transmitować przez megafony i głośniki mowę P. Prezydenta R.P., który przemówi do wszystkich Polaków w kraju i zagranicą.

Burza gradowa nad Zagłębiem

Gwałtowna wichura powyrywała drzewa z korzeniami

Wczoraj około godziny 3 popołudniu nad Zagłębiem Dąbrowskim przeszła gwałtowna burza gradowa, połączona z niebywałą wichurą.

Grad wielkości orzecha laskowego padał przez kilka minut, wyrządzając szkody w ogrodach warzywnych i sadach.

Olbrzymia wichura jaka towarzyszyła burzy, połączonej z silnymi grzmotami, poczyniła duże szkody w drzewostanie.

Stare olbrzymie drzewa powyrywane zostały z korzeniami. M. in. burza wyrwała olbrzymie drzewo z korzeniami na ulicy Kołłątaja, które swym ciężarem zniszczyło częściowo betonowe ogrodzenie ogrodu.

Kilka drzew złamanych zostało również na ulicy Pres. Mościckiego oraz w lasku sosnowieckim. Na ul. Pres. Mościckiego w Sosnowcu zerwane zostały również przewody elektryczne.

Wichura połamała wiele płotów oraz pozrywała dachy z domów w niektórych miejscowościach.

W Sielcu olbrzymie drzewo złamane przez wichurę zerwało przewody elektryczne. Wezwana na miejsce straż pożarna zawodowa usunęła.

W Modrzejowie grad pokrył ziemię warstwą kilkunastu centymetrów.

Wskutek gwałtownej ulewy zalane zostały niżej położone ulice. W posesji nr 15 przy ulicy Henryka woda zalała suteryny. Wezwana straż pożarna zawodowa z Sosnowca wodę wypompowała.

W Będzinie, Dąbrowie, Czeladzi i innych miejscowościach powiatu burza wyrządziła znaczne szkody.

Rzęsisty deszcz padał z przerwami do wieczora.

SPORT

Rekord wyścigów na serpentynach ojcowskich

nie został pobity

Trzy wypadki podczas zawodów

Do startu wyścigów górskich na serpentynach ojcowskich stanęło w ub. niedzielę 13 samochodów sportowych i turystycznych oraz jeden wyścigowy (Nawratil) i 23 motocykle.

Punktualnie o godz. 13 startowały najpierw motocykle. Pierwsze miejsca osiągnęli:

Jerzy Jankowski z Dąbrowy Górn. (motocykl m. „Mój" klasa do 125 cm. sześć.) w czasie: 3.31 m.

Leopold Baran (motoc. m. DKW kl. 250 cm sześć.) w czasie 3.09 m.

Józef Błażyczek (motoc. m. „Norton" kl. do 350 cm sześć.) w czasie: 3,27 m.

Jan Bathelt (motoc. m. „Rudge" kl. ponad 350 cm sześć.) w czasie 3.01 m.

Pierwsze miejsca na maszynach sportowych uzyskali po 3,12 m.: Wincenty Tarnawa na m. „Aero 50" i Gębala.

Nawratil na „Bugattim" uzyskał czas: 2.55 m.

Żaden z rekordów nie został pobity prawdopodobnie wskutek obfilszej trasy po burzy.

Widzów na trybunach około 1500.

Zarówno przed zawodami, jak i podczas zawodów miały miejsce trzy wypadki. O godz. 11 rano w czasie treningu uległ potłuczeniu lewej nogi zawodnik motocyklowy Michał Słowik z Katowic; o godz. 15 podczas wyścigu spadła z motocykla Irena Latasówna z Krakowa, doznając potłuczenia nogi, wreszcie o godz. 16 i pół samochód Tadeusza Monsiora z Katowic podczas wyścigu wpadł całym pędem na pełniącego służbę na trasie, strzelca 2 p. lotn. z Krakowa, Henryka Kunowskiego który doznał b. ciężkich uszkodzeń ciała. Kunowskiego w groźnym stanie odwiozła karetka pogotowia do szpitala w Krakowie. Monsior doznał ogólnych kontuzji i pokaleczenia twarzy. Maszyna została uszkodzona.

Zawody w Ojcowie organizował krakowski klub automobilowy.

KRONIKA SPORTOWA

TABELA LIGOWA

Po niedzielnych rozgrywkach tabela ligowa przedstawia się następująco:

Klub	gier	pkt	st. br.
Ruch	11	17:5	44:18
Warta	10	13:7	29:13
Pogoń	10	13:7	31:16
AKS	10	12:8	26:18
Wisła	10	12:8	22:18
Cracovia	10	10:10	14:25
Garbarnia	11	8:14	15:29
Polonia	9	7:11	21:23
Warszawianka	9	5:13	18:22
Union Touring	10	3:17	12:46

O WEJŚCIE DO LIGI

W ub. niedzielę oprócz rozegranego w Sosnowcu meczu o wejście do Ligi zakończonego, jak wiadomo, zwycięstwem Fabloku w stosunku 3:2 (0:1), rozegrano pięć innych spotkań, które dały następujące wyniki:

SKS (Starachowice) — ŁKS 2:1 (1:0)
Gryf (Toruń) — WKS Unia (Lublin) 6:0
Strzelec Stanisławów — PKS Łuck 3:2 (1:1)
WKS Śmigły Wilno — Ognisko (Pińsk) 5:0 (2:0).

W nadchodzącą niedzielę Unia sosnowiecka rozegra drugi mecz o wejście do Ligi w swej tochlewczach z tamtejszym Śląskiem.

Jak się dowiadujemy, Unia ma złożyć protest w związku z wynikiem niedzielnego meczu. Ważnym motywem protestu będzie m. in. skrócenie czasu gry przez sędziego.

DWA KURSY INSTRUKTORSKIE W AKADEMII WF

PZPN organizuje dwa kursy instruktorskie praktyczne w następujących terminach: od 3 do 27.7 oraz od 24.7 do 12.8 rb. Kursy odbędą się w Akademii WF Warszawa, Bielany, pod kierownictwem pp. A. Jamesa (trenera angielskiego) oraz Mariana Spojdy (instruktora PZPN. Na powyższe kursy deleguję OZPN-y po jednym kandydacie na instruktora na koszt PZPN. Kluby mogą delegować na kurs drugiego kandydata, jednakże na koszt własny, który wyniesie około zł 110 plus przejazd kolejowy.

Na wymieniony kurs w czasie od dn. 3.7 do 27.8 rb. zarząd Okręgu Zagłębiowskiego postanowił delegować p. Banasika Adama z RKS „Zagłębie" Dąbrowa.

KURS SĘDZIOWSKI

Wydział spraw sędziowskich ZOZPN organizuje kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich. Zgłaszający się kandydat winien przedstawić osobiście w dniach 6 i 13 lipca w godzinach 16,30 — 20 w lokalu sekretariatu ZOZPN następujące dokumenty: świadectwo szkolne (minimum ukończone 7 kl. szkoły powszechnej), świadectwo urodzenia, zaświadczenie o przynależności klubowej (jeżeli jest członkiem klubu), świadectwo POS (o ile posiada); opłata za kurs zł 3 winna być wpłacona po przyjęciu na kurs o czym zainteresowani zostaną powiadomieni osobnym pismem. O terminie otwarcia kursu WSS zainteresowanych zawiadomi za pośrednictwem prasy i listami zawiadamiającymi.

UKARANIE ZAWODNIKÓW

WGiD ZOZPN ukarał następujących zawodników: Kernera Herszlika z Makabi dożywotnią dyskwalifikacją za czynne znieważenie przeciwnika, wywołanie bójki oraz branie czynnego udziału w bójce, jak również za sprowokowanie publiczności do wtargnięcia na boisko i wywołanie ogólnej bijatyki na zawodach w dniu 18 bm.; Majerowicza Josika z Makabi — 3 mies. dyskwal. za brutalną grę i kopnięcie przeciwnika bez piłki na zawodach; Rozencwajga Icka z Makabi — 2 mies. dyskw za brutalną grę na zawodach; Szlauera Karola z AKS Niwka — surową naganą za krytykę orzeczeń sędziego; Krostę Józefa z Unii — 2 tygodn. dyskwal. za krytykę orzeczeń sędziego; Macugę Maksa z Czarnych — 2 tygodn. dyskwal. za nieposłuszeństwo względem sędziego; Fajngenblata Jakuba z Gwiazdy — 3 mies. dyskwal. za kopnięcie przeciwnika bez piłki; Rabsztyna Mieczysława i Gajdę Piotra z Orła — 6 tygodn. dyskwal. za słowną obrazę sędziego; Zemełkę Tadeusza z KS Zw. Strzel. Niwka — 3 -mies. dyskwal za brutalną grę i świadome wprowadzenie sędziego w błąd Tomasika Stan. z Polonii — surową naganą za zwracanie uwag sędziemu.

POLKI PRZEGRAŁY WE WŁOSZECH

Mecz lekkoatletyczny pań rozegrany w Bergamo zakończył się zwycięstwem Włoszek 51:33. Wiadomości o słabszej formie naszych przeciwniczek okazały się nie słuszne a wobec tego brak Walasiewiczówny w naszych barwach zadecydował o wyniku spotkania.

Jak było do przewidzenia, w biegach przeważały Włoszki, a w rzutach Polki, przy czym przewaga gospodarzy była wyraźniejsza — skoki wypadły po równo. Na zawodach uzyskano szereg znakomitych wyników (Testoni 80 m płotki, Banleben — oszczep, Słomczewska — skok w dal).

Wyniki techniczne zawodów: 100 m. 1) Lucchini 12,5; 2) Cattaneo, 3) Książkiewiczówna, 4) Serafinówna, 200 m. 1) Cattaneo 26,0, 2) Alzori, 3) Kałużowa, 4) Konklewska. Sztafeta 4×100 1) Włochy 49,2, 2) Polska. Skok wzwyż 1) Valla 145, 2) Spaggiarri, 3) Wiśniewska, 4) Romanowska. Skok wdal 1) Słomczewska 5,52, 2) Testoni, 3) Piccinini, 4) Serafinówna, Kula 1) Flakowiczówna 12.63, 2) Piccinini 3) Cajzikowa, 4) Grossi. Dysk — 1) Cajzikowa 38,43, 2) Gab..., 3) Cordiale, 4) Dobrzańska. Oszczep 1) Banleben 40,04, 2) Kwaśniewska, 3) Cress, 4 Flakowiczówna, 80 m płotki 1) Testoni 11,6 2) Valla, 3) Romanowska, 4) Wiśniewska.

Uwaga motocykliści

NIE SADZAĆ DZIECI NA KIEROWNICY

Premjer Składkowski w czasie swoich ostatnich rozjazdów inspekcyjnych zwrócił uwagę na konieczność ściślejszego przestrzegania przepisów drogowych przez pojazdy mechaniczne. Dotyczy to w szczególności motocykli.

W związku z tym p. premier wydał okólnik do władz administracyjnych w sprawie przewożenia dzieci na kierownicy lub tylnym siedzeniu motocykli i w ogóle przeładowania motocykli. Umieszczenie więcej niż 2 osób na motocyklu, zwłaszcza usadowianie dzieci na kierownicy lub pomiędzy tylnym siedzeniem a kierowcą utrudnia w znacznym stopniu opanowanie motoru i utrzymanie równowagi. Wobec tego zostanie wydany nakaz posterunkom drogowym, by na motocyklistów wykraczających przeciwko przepisom ruchu pojazdów mechanicznych nakładano kary w trybie administracyjnym.

—oOo—

Nieszczęśliwe wypadki

PODCZAS PRACY

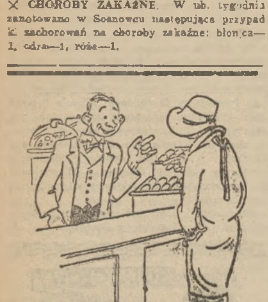
W fabryce Czechowskiego w Sosnowcu doznał podczas pracy poważnych obrażeń robotnik Józef Koch.

W fabryce Hulczyńskiego został potłuczony robotnik Ferdynand Piasecki.

Obu robotników przewieziono na kurację do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

—oOo—

✕ CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano w Sosnowcu następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne: błonica—1, odra—1, róże—1.



— Czy te ... są świeże?
— Przed chwilą były jeszcze takie ciepłe, ... sprzedawać.

Śmiertelny cios nożem w szyję

zadał 15-letni chłopiec swemu koledze

W ub. niedzielę we wsi Sarnów pow. będzińskiego wynikła z błahej przyczyny sprzeczka między dwoma chłopcami: 15-letnim Edwardem Bijakiem i starszym od niego o rok Eugeniuszem Celmaszkiem.

Sprzeczka zamieniła się wkrótce w bójkę zakończoną niezwykle tragicznie.

Oto Bijak słabszy fizycznie od starszego kolegi, widząc że mu ulegnie, wyjął w pewnej chwili z kieszeni nóż i pchnął nim Celmaszka w szyję.

Ostrze noża przecięło arterię i nieszczęśliwy chłopiec wkrótce zmarł — wskutek upływu krwi.

Młodociany zabójca został zatrzymany przez policję.

Wiadomość o tragicznym zakończeniu bójki dwóch wyrostków wywołała wśród mieszkańców wsi duże poruszenie.

Tragiczny powrót z wesela

Mąż poniósł śmierć na oczach żony

W ub. niedzielę około godziny 10 wieczorem na przejeździe kolejowym w Gołonogu wydarzył się wstrząsający wypadek.

Z wesela od krewnych powracał z żoną 26-letni Jan Małolepszy, robotnik huty Katarzyna w Sosnowcu.

Gdy małżonkowie znaleźli się na przejeździe nadjechał pociąg. Kobieta zatrzymała się na torze, zaś mąż jej usiłował w ostatniej chwili przebiec na drugą stronę.

Pośpiech swój Małolepszy przypłacił życiem bowiem dostał się pod koła wagonów, które poszarpały go na strzępy.

Żona Małolepszego widząc straszną śmierć męża dostała silnego ataku nerwowego.

KRONIKA ZAWIERCIA

Odprawa przewodniczących

OZN W ZAWIERCIU

Pod przewodnictwem posła inż. L. Sowińskiego, przewodniczącego obwodu OZN w Zawierciu w ub. niedzielę odbyła się odprawa przewodniczących oddziałów Obozu Zjednoczenia Narodowego z terenu powiatu zawierciańskiego.

Na wstępie poseł inż. Sowiński wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone ogólnej sytuacji politycznej w kraju i Europie. Następnie omawiano i załatwiono szereg spraw organizacyjnych bieżących.

Posiedzenie klubu radnych

OZN W MYSZKOWIE

Onegdaj odbyło się organizacyjne posiedzenie klubu radnych OZN gminy w Myszkowie pod przewodnictwem p. Zygmunta Szpalerskiego, przewodniczącego miejscowego oddziału OZN.

Na posiedzeniu tym poseł inż Z. Sowiński omówił rolę radnych na terenie gminy.

Pod koniec posiedzenia wybrano na przewodniczącego klubu radnych OZN w Myszkowie p. Stanisława Kwiecińskiego, znanego działacza społecznego.

„Dni Morza"

W ZAWIERCIAŃSKIM

„Dni Morza" na terenie powiatu zawierciańskiego rozpoczęto bardzo uroczyście przy licznym udziale społeczeństwa.

Z poszczególnych gmin wysłano depesze hołdownicze do P. Prezydenta R. P. prof. Mościckiego, Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera Sławoj Składkowskiego, ministra Becka i szefa OZN gen. Skwarczyńskiego.

Szczególnie imponująco uroczystości te wypadły w Myszkowie, organizowane przez LM i K. Po uroczystym nabożeństwie, pochód wyruszył na plac gen. Pierackiego. Przemówienie wygłosił do zebranych inż. Kuczera. W Zawierciu główne uroczystości „Dni Morza" zostana zorganizowane dnia 2 lipca.

✕ Z WALNEGO ZEBRANIA ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH W ZAWIERCIU. W ub. niedzielę odbyło się walne doroczne zebranie członków Związku inwalidów wojennych w Zawierciu. Prezesem ponownie został wybrany p Maciej Pleban.

PROGRAM RADIOWY

WTOREK 27 CZERWCA

5,00 Pieśń poranna 5,03 Pogodny montaż z płyt 6,30 Gimnastyka 6,50 Muzyka z płyt 8,15 „Pogotowie przeciwurojeniowe" —dialog 11,30 Audycja dla poborowych 11,57 Sygnał czasu 12,03 Audycja południowa 13,45 Wiadomości bieżące i chwilka społeczna 13,55 Płyta za płytą 14,35 „Kocie miłosierdzie" — opowieść o kocie dla starszych dzieci 14,45 „Mieszkańcy glinianego balkonu" reportaż przyrodniczy dla młodzieży 15,05 Muzyka popularna 15,45 Wiadomości gospodarcze 15,50 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych 16,10 Pogadanka aktualna 16.20 Utwory na flet 16,45 Kronika literacka 17,00 Koncert życzeń 17,50 Z życia Zagłębia Dąbrowskiego: „Górnicy i polskie morze" pogadanka 18,00 Apel polskich pionierów kolonialnych — audycja słowno-muzyczna 18,30 Koncert muzyki francuskiej 19,30 „Przy wieczerzy" 20,15 Wiadomości z Polski w języku czeskim 20,25 „Dbajmy o nasz drób" pogadanka 20,35 Wiadomości sportowe 20,40 Audycje informacyjne 21,00 „Milda" — kantata mitologiczna Stanisława Moniuszki 21,40 „Z perspektywy ćwierćwiecza" — „Wybuch wielkiej wojny" odczyt 21,55 Utwory fortepianowe 22,15 Koncert kameralny 23,00 Ostatnie wiadomości.

Niezwykłe oszustwo matrymonialne

Żonaty „narzeczony" w ciągu 20 lat

wyłudził od zakochanej manikurzystki 7 tys. zł.

Tłem niecodziennego procesu w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa historia oszustwa matrymonialnego, datującego się sprzed 20-tu lat.

W 1919 roku przybył do Będzina — 22-letni wówczas Josek Monszajn, mieszkaniec Mysłowic, w celu poszukiwania pracy. Zajęcia Monszajn nie znalazł poznał natomiast sympatyczną manikurzystkę Esterę Kroczak (Będzin, ul. Sączewskiego 9) z którą się zaręczył, pałając do niej młodzieńczym afektem od pierwszego wejrzenia.

Idylla trwa... 20 lat. Monszajn rzadko gościł u narzeczonej w Będzinie, za to często przysyłał do niej rozpaczliwe listy z prośbą o pożyczki, zapowiadając przy tym, że w razie odmowy mu pomocy pieniężnej, z bólem będzie musiał zrezygnować z małżeństwa.

Dopiero w b. roku Kroczakówna powzięła pewne wątpliwości co do uczciwych zamiarów jej narzeczonego odnośnie poślubienia jej. Przeprowadzony wywiad o osobie Monszajna wypadł fatalnie. Okazało się, że był on już w r. 1919 żonaty.

P. Kroczakówna przebolała stratę narzeczonego, nie mogła się jednak pogodzić z utratą pieniędzy danych oszustowi, który w łącznej sumie wyłudził od niej 7.000 złotych.

Liczący dziś 42 lata Josek Monszajn, który w międzyczasie dochował się już poważnego potomstwa, zasiadł obecnie na ławie oskarżonych pod zarzutem oszustwa matrymonialnego.

Skazany został na półtora roku więzienia, przy czym Sąd zasądził od niego 500 złotych tytułem odszkodowania na rzecz Kroczakówny, co nie przesądza jej praw do dalszych roszczeń do Monszajna o zwrot pieniędzy.

Na kanwie

Niedozwolona próba

Ratunek w potrzebie

Parówki i zsiadłe mleko, to niedobra kombinacja.

Przekonał się o tym pan Wacław Kasprzak gdy po spożyciu powyższych potraw wyszedł na ulicę, bowiem po upływie kwadransa poczuł silny ból brzucha. Ponieważ zaś dolegliwość nie ustępowała, a przeciwnie, stała się po prostu nie do zniesienia, przeto pan Wacław zmuszony był rozejrzeć się za jakimś miejscem cichym a ustronnym.

Los jednak wyraźnie nie sprzyjał mu tego dnia i poszukiwania po bramach nie dawało rezultatu. Albo dozorca gdzieś zaginął, albo klucza nie można było znaleźć.

Sytuacja stawała się tragiczna.

Pan Wacław, czując, że katastrofa się zbliża, wytrzeszczył rozpaczliwie oczy i na raz uśmiechnął się radośnie. Wzrok jego bowiem padł na wystawę sklepową, gdzie za szkłem lśniły krany, wanienki emaliowane i tym podobne przedmioty.

— Tu mój ratunek! — szepnął pan Wacław i pośpiesznie wkroczył do sklepu.

— Czym mogę panu służyć? — — spytał właściciel magazynu.

— Siedzenie do ubikacji potrzebuję.

— Proszę bardzo. Droższe czy tańsze?

— W najlepszym gatunku. Mocne i eleganckie.

— Oto coś dobrego

— Niczego wygląd posiada — mruknął pan Wacław. — Ale, uważa pan, zanim wezmę..

To mówiąc, pan Wacław siadł na sedesie

— Coś pan zrobił? — krzyknął zrozpaczony właściciel magazynu.

— No a czegoś pan chciał? — odparł pan Wacław, wzdychając z ulgą. — Przecież kota w worku się nie kupuje. Musiałem wypróbować!

Jednak pan Wacław nie zdecydował się na kupno i w rezultacie powędrował do komisariatu, a po pewnym czasie — przed oblicze sądu.

Na rozprawie bronił się argumentem, że działał w stanie wyższej konieczności. Sąd jednak zajął inne stanowisko i skazał pana Wacława na tydzień bezwzględnego aresztu.

Przygody

RYCERSKIEGO HARCERZA

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie toczyła się niezwykła sprawa bydgoskiego harcerza, Zygmunta Stroińskiego, skazanego przez sąd grodzki na 10 zł. grzywny za „nieprzyzwoite" zachowanie się wobec krakowskich strażników miejskich.

Stroiński bawił w lutym br. z wycieczką harcerską w Krakowie. W czasie pobytu był świadkiem niegodzącej się z pojęciami harcerskimi szamotaniny mężczyzn z jedną kobietą. Stroiński, podrażniony sceną pośpieszył owej kobiecie z pomocą.

Jak się okazało — owymi rzekomymi napastnikami byli strażnicy miejscy a kobietą żebraczka.

Sprawa oparła się o sąd grodzki, — który, jak to wyżej podaliśmy — skazał harcerza na 10 zł. grzywny. Na obecnej rozprawie rycerskiego harcerza Stroińskiego uniewinniono.

PRZEZORNOŚĆ

— Dlaczego stoi pan zawsze przed drzwiami, gdy pańska żona śpiewa?

— Żeby ludzie nie myśleli, że ją biję.

ZAMÓWIENIE

— Proszę o jakiś ładny widoczek z natury w kolorach białym i czarnym?

— Hm, czyby panu odpowiadał murzyn na siwym koniu?

Park różany

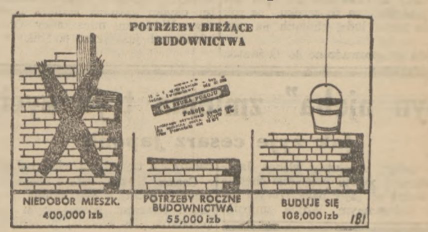
POD PARYŻEM

W odległości 5 km od Paryża w kierunku południowym od „Porte d'Orleans", posiada zarząd miasta wspaniały ogród róż „l'Hayles Roses", w którym rośnie przeszło 6000 gatunków i odmian, reprezentujących kulturę róż wielu wieków i wielu krajów europejskich i egzotycznych.

Rośnie tam gatunek róży starożytnych Magów, znanej już na kilka wieków przed nar. Chr., oraz piękna róża Chaldejska z odległej epoki. Kwitnie tu róża z czasów Grecji i Rzymu, niebieska i żółta róża Araba, historyczny gatunek róż parów angielskich Yorku i Lancaster, róża królowej Elżbiety, róża indyjska o delikatnym zapachu herbaty — aż do najnowszych gatunków wypielęgnowanych w ciągu 19 i 20 wieku.

Ogród róż pod Paryżem jest dziełem słynnego ogrodnika Jules Gravereaux, który całe życie poświęcił hodowli „królowej kwiatów". Jego „L'Hayles roses" stał się wzorem ferm różanych nie tylko dla całej Francji, ale i dla zagranicy. Po śmierci tego ogrodnika w 1916 r., kierowała przedsiębiorstwem jego żona, a przed dwoma laty przeszło ono na własność departamentu Sekwany.

Problem mieszkaniowy w Polsce



Fachowcy dla spraw mieszkaniowo-budowlanych obliczają, że aby zadość uczynić potrzebom bieżącym Polski w tej dziedzinie, wynikającym z przyrostu ludności miejskiej, należy budować rocznie co najmniej 55.000 izb. Prócz tego w okresie powojennym wskutek zbyt małego ruchu budowlanego powstał znaczny niedobór, który obliczany był w r. 1930 na 400.000 izb.

Począwszy od 1932 roku przyrost izb w budynkach wykończonych jest z każdym rokiem większy i jak widzimy z rysunku, w ostatnim roku wynosi 108.000. W ostatnich więc latach Polska weszła w okres, który pozwala nie tylko pokryć zapotrzebowanie bieżące, ale również odrabiać niedobory z lat powojennych.

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ MAX VAN MAAR

9)

Sylwin był w stosunku do niej jakiś onieśmielony, nie wiedział, o czym z nią rozmawiać. Każde słowo, cały jego właściwy swoisty słownik wydawał mu się zbyt brutalny, zbyt ordynarny, musiałby razić to dziecko. On, który zaczycił się wielkim znawstwem kobiet, on, który nie minął żadnej, by w tej chwili nie pomyśleć o miłości i nie starać się — czasem nawet podświadomie — podobać się, teraz czuł się zupełnie bezbronny, wytrącony z równowagi. Prostota i niewinność tego dziewczęcia wprawiły go wprost w zakłopotanie. Zwykle ze strony innych kobiet wyczuwał nastroje pokrewne swoim: zainteresowanie, ciekawość, pewną skłonność lub niechęć fizyczną. Tu nic podobnego nie miało miejsca. Młodość i świeżość tego dziecka wzruszyła go po prostu, nie mógł by chwilki dłużej wytrzymać jej spojrzenia. Zdawało mu się, że dla niej byłaby to obelga, gdyby się zaczął jej przyglądać, gdyby zdradził się z tym, jakie obudziła w nim myśli. Spojrzał na jej ledwie zarysowaną figurkę, drobną, jak u podlotka piersi. Miała na sobie perkalikową sukienkę, której wycięcie odsłaniało rąbek ledwie rysującego się biustu. Sylwin patrzał na nią z uczuciem pomieszania, dalekí od jakiejkolwiek zdrożnej myśli. Była po prostu uosobieniem młodości. Wstyd byłoby patrzyć na nią z jakąś niską myślą w duszy. Porównywał ją w myśli do czegoś bardzo czystego, nieskalanego, białego jak śnieg, którego nie odważyłby się zbrukać swymi krokami.

— Ale wuj i ciotka mieszkają tutaj już dawno, prawda? — zapytał.

— Zawsze tu mieszkali. Bardzo są starzy oboje, przypuszczam, że tak starzy, jak ten dom. Od rana do wieczora sprzeczają się, ale nie mogą się obejść jedno bez drugiego. Śmieszne, prawda?

I znów zaśmiała się młodzieńczym, dźwięcznym śmiechem, którego Sylwin pragnął by słuchać bez końca.

— Przypuszczam, że tu w tym zabitym od świata deskami kącie nie robią zbyt dobrych interesów — rzekł, byle tylko coś powiedzieć, byle sprowokować jej odpowiedź i ujrzeć na jej świeżutkiej twarzyczce znów zmianę wyrazu i cudowne odbicie wewnętrznego wzruszenia.

— Och, wcale. Dawno już temu droga szła tędy, jak to jeszcze znać nawet. Ale potem, w czasie wojny, most został zburzony, a odbudowano go znacznie dalej. Ja tego nie żałuję bynajmniej, jest tu większy spokój. Wuj jest tego samego zdania. Tylko ciotka nudzi się czasem, bo trzeba przyznać, że bardzo lubi dużo gadać...

— A czy przypadkiem panienka nie jest do niej pod tym względem podobna?

— Zauważył pan to, prawda? Tak, owszem, ja jestem wielką gadułą! Przynajmniej wuj zawsze tak mówi... A pan chyba nie lubi rozmawiać?

— Z panią bardzo lubię...

Wnet jednak pożałował, że mu się wymknął taki płaski komplement, który mógłby spłoszyć i urazić dziewczynę. Zaraz się jednak uspokoił: nie odgadła zupełnie jego intencji i mówiła dalej:

— W takim razie świetnie zgodziłby się pan z moją ciotką. Wuj za to nie rozmawia nigdy. Mężczyźni są przeważnie tacy, to zabawne... Już pan idzie?

Sylwin wydobył zegarek.

— Czas już na mnie. Jeszcze mam przed sobą daleką drogę.

— Daleko pan jeszcze musi iść?

— Do Francji. Koło Dunkierki.

— To pewnie nie często pan tu bywa?

— Przeciwnie: bywam tu bardzo często

(C. d. n.)



POWRÓT ANGIELSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ Z KANADY I STANÓW ZJEDN.
Do Londynu powróciła niezwykle serdecznie i owacyjnie witana angielska para królewska, po parutygodniowej wizycie w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych. Na zdjęciu wjazd pary królewskiej do pałacu Buckingham wśród szpaleru wiwatującej ludności.

Za pomoc przy zwalczaniu malarii

wystawiono pomnik jaskółkom

Ludność kalifornijskiej miejscowości Crewston przeżyła niedawno podniosłą uroczystość. W dniu tym na rynku miasta odsłonięto pomnik jaskółki. Przed sześciu laty w Crewston nie było ani jednej jaskółki, za to z roku na rok wzrastała liczba ludzi chorych na malarię.

W 1934 r. sprowadzono do Crewston partię jaskółek w ilości 900 sztuk. W rok później liczba wypadków malarii spadła o połowę, a w 1938 roku jaskółki, które w międzyczasie bardzo się rozmnożyły, wytępiły rozpowszechniony w tej okolicy gatunek komara malarycznego. Wdzięczni mieszkańcy Crewston ufundowali jaskółkom pomnik.

„Syn nieba" zmienia tryb życia

Jak żyje cesarz Japonii

„Syn nieba", absolutny władca Japonii, w okresie pokoju poświęcał chętnie chwile wolne od zajęć państwowym badaniom biologicznym. Wojna zmieniła całkowicie tryb życia władcy Japonii.

Cesarz Hirota wstaje obecnie o 7-ej rano, o godzinie 8-ej chwila skupienia przed ołtarzem, poświęconym pamięci przodków. Po krótkiej przechadzce cesarz zamyka się w gabinecie, gdzie do godz. 19.30 załatwia ważne sprawy państwowe.

Cesarz Hirota daje dobry przykład swym poddanym. Wojna nałożyła szerokim rzeszom ludności rozliczne ograniczenia. Cesarz zrzekł się kosztownych uroczystych szat dworskich. Nie pije zagranicznych win ani likierów; nie pali. Oprawa okularów jest ze zwykłego celuloidu, tak jak u każdego przeciętnego Japończyka. Wszystkie kosztowności cesarskie i klejnoty poszły do skarbca Japonii.

Benzyna potrzebna jest na froncie. W kraju wyszło rozporządzenie, że wszystkie pojazdy mechaniczne muszą być pędzone gazem z węgla drzewnego. Cesarz pierwszy zastosował się do nowego rozporządzenia.



— Pan się chce ożenić z moją córką. Hm, dziś pan, informowałem się o pana...
— Ja się również informowałem o pana.
— No dobrze, nie mówmy o tym więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA



— Czym karmisz złote rybki?
— Jajeczkami mrówek.
— Gotowane na twardo czy na miękko?

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4
Tel. 61664. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rekopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego":
BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM., kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, garma W. Baginskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Łacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiej. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musiałowa.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — WYDAWCA „DRUKARNIA ZAGŁĘBIOWSKA" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.